

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

**CENY PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznik—12 mk., półrocznik—6 mk., kwartalnik—3 mk., miesięcznik—1 mk. Z przesyłką: Rocznik—16 m. 45 fen., półrocznik—7 m. 25 fen., kwartalnik—3 m. 65 fen., miesięcznik—1 m. 25 fen.

**CENY ZŁOŻEŃ:** Na 4-aj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nakładowi—45 fen. ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-aj nakładowi i inne niecierpiące zwłoki sawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanicka) 23 V.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 25 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii walka artylerji dosięgła po południu znacznej siły pomiędzy lasem Houthoulist a Zandvoorde. Atak angielski na drodze Yperu—Menin nie powiódł się.

Na polu walki na południo-zachód od Cambrai odbywały się gwałtowne, ale ograniczone pod względem przestrzeni potyczki.

Anglicy skierowali znaczne siły do nowych ataków przeciwko Inchy. Czterokrotnie gęste fale piechoty daremnie nacierały. Straty ich były szczególnie ciężkie. Przy pomocy kontrataku nasze wojska zyskały na terenie o kilkaset metrów naprzód.

Po gwałtownej działalności ogniowej nieprzyjaciel zastakował wieczorem wieś i las Bourlon. Pod osłoną fal mgły dotarł on aż do wsi. Skierowani do kontrataku fizyljerzy gwardji odrzucili wroga przy pomocy białej broni w zaciętych nocnych walkach wstecz do jego pozycji wyjściowych, podczas gdy grenadierzy pomorscy udaremniłi na skraju lasu każdy atak nieprzyjacielski.

Po niedaniu się rannego ataku na Banteux, po południu odbywały się tam tylko słabsze ataki częściowe.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Prawie na całym froncie panowała ożywiona działalność Francuzów. Silne oddziały wywiadowcze wysuwały się przeciwko naszym linjom.

Wzmoczona walka artylerji i przyrzędów do miotania min panowała szczególnie na północo-wschód od Craonne, na wielu odcinkach w Szampanji oraz na wschodnim brzegu Mozy. Nasze wojska szturmowe dostarczyły licznych jeńców, pochwyconych podczas pomyślnego przedsięwzięcia na zachód od Beaumont.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na wschód od St. Mihiel oraz szczególnie w Soudgau odbywał się wzmoczony ogień działowy i minowy.

W lesie Aprémont oraz około Amerzweiler zostały odparte silne ataki francuskie.

FRONT WSCHODNI i MACEDOŃSKI

Nic szczególnego nie zaszło.

FRONT WŁOSKI.

Ataki włoskie z obu stron doliny Brenty oraz przeciwko Monte Pertita złamały się przed naszą linją.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (25 b. m. wiecz. Urzędownie).

We Flandrii oraz na południo-zachód od Cambrai panowała ożywiona działalność ogniowa na poszczególnych odcinkach bojowych.

Na wschodnim brzegu Mozy pomiędzy Samogneux a Beaumont odbywały się ataki francuskie.

Pomyślne walki toczyły się w górach pomiędzy Brentą a Piave.

Kwatera główna 26 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii chwilowo tylko wzmoczona działalność artylerji między Poelcapelle i Gheluvell.

Utarzki na przedpolu miały dla nas przebieg pomyślny i dały nam jeńców. Na północo-wschód od Paschendale nie udał się atak pułku angielskiego.

Na terenie walki na południo-zachód od Cambrai nieprzyjaciel uparcie powtarzał ataki swe na Inchy. Wojska nasze, które w ciągu ostatnich dni odznaczyły się tam zarówno w walkach obronnych, jak i zaczepnych odparły również wczoraj całkowicie nieprzyjaciela.

Punkty zbornie wojsk nieprzyjacielskich oraz nagromadzone liczne automobile pancerne na południe od Grincourt stanowiły cel naszych pocisków. Nieznaczne oddziały piechoty nacierały w kierunku Bourlon lecz zostały odparte.

Gniazda angielskie, które po ostatnich walkach około Bourlon pozostały poza naszymi linjami zostały zniesione w krwawych walkach na bliską metę, przyczym wzięto 8 oficerów, przeszło 300 żołnierzy oraz 20 karabinów maszynowych.

Na południowo-zachodnim skraju lasu około Bourlon oraz na południo-zachód od Fontaine zacięte walki na granaty ręczne dały nam pożądaną zdobycz terenu.

Na północ od Banteux nieprzyjaciel zaatakował po gwałtownym ogniu huraganowym lecz został odparty.

Natarcie angielskie na wschód od Grincourt złamało się przy naszych zagrodach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po znacznem wzmoczeniu się ognia zaatakowali Francuzi na froncie 4 ro kilometrowym między Samagneux i Beaumont. Pierwsze nieprzyjacielskie szeregi atakujące, rozproszone ogniem naszej piechoty i artylerji cofnęły się na swe pierwotne stanowiska. Kilkakrotnie do szturm rzucając posiłki Żuawów oraz innych pułków francu-

skich dostały się do niewoli. Silny ogień skierowany był również na sąsiednie odcinki i trwał w ciągu dnia z wielkim napięciem zwłaszcza po obu stronach Ornes.

Lotnicy piechoty, bojowi i strzelcy mimo gwałtownego wiatru i deszczu brali pomyślny udział w walce i dzielnie popierali na polu walki około Cambrai oraz nad Mozą wojska oraz dowódców.

FRONT WSCHODNI i MACEDOŃSKI

Znaczniejszych działań bojowych nie było.

FRONT WŁOSKI.

W lokalnych bitwach wśród gór wojska nasze odniosły powodzenie i odpierały włoskie kontrataki.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (21 b. m. wieczor. Urzędownie).

O szczególnych wypadkach z frontów nie donoszą.

### KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 25 listopada.

Ataki włoskie, dokonywane z obu stron Brenty oraz przeciwko Monte Pertico, zdobytej w dn. 22 bm. przez 3-ci pułk strzelców z Gracu, rozbiły się o nasze linje.

Na wschodzie nie było żadnych szczególnych wypadków.

Wiedeń, 26 listopada.

W dolinie Brenty oraz w górach na wschód od tej rzeki walki ostatnich dni przyniosły nam nowe zdobycze terytorjalne. Kontrataki nieprzyjacielskie nie miały powodzenia.

Na rosyjsko-rumuńskijskim froncie położenie bez zmian.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (24 bm. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi z Zurichu: Do katol. «Neuest. Nachr.» donoszą z Rzymu: Wiadomości prasy koalicyjnej o nowym kroku pokojowym Papieża, są zmyślone. Papież stara się utrwalić drogę dla swej ostatniej noty. Możliwym jest, że około Bożego Narodzenia w celu podkreślenia swej noty Papież wystosuje do kierowników państw apel publiczny.

BERLIN (24 b.m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi z Genewy: Prasa paryska wzywa Clemenceau do uczynienia wszystkiego, aby na mającej nastąpić konferencji paryskiej nie powierzono ogólnego kierownictwa na wszystkich frontach żadnemu innemu generałowi, oprócz Joffre.

Joffre unika wszelkich wynurzeń, co do tego, czy pragnąłby takiej propozycji.

PARYŻ (23 bm. Hawas) — Rząd zgłosił do Izby wniosek prawodawczy co do oględzin i powołania rocznika 1919 roku.

BERLIN (24 bm. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Bernu: Gazety szwajcarskie donoszą: Ilość członków grupy Union, powstałej w większej części ze zwolenników Giolittiego, wzrosła do 127 posłów.

LONDYN (24 bm. Reuter. Urzędownie). Generał Plumer został mianowany dowódcą wojsk angielskich we Włoszech.

Generał Marschall został mianowany dowódcą wojsk angielskich w Mezopotamji.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Lugano, że, jak komunikują pisma zachodnio-szwajcarskie, termin stawienia się dla rozproszonych we Włoszech żołnierzy został przedłużony do końca bm.

LONDYN (24 b. m. W. T. B.) — «Central News» donoszą, że według «Pall Mall Gazette» brat lorda Northcliffa, lord Rothermere przyjął propozycję objęcia zamiast Cowdraya urzędu do spraw lotnictwa.

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Tagebl.» donosi, iż pismo «Zukunft» (Przyszłość) Maksymiljana Hardena może się znowu ukazywać. Również odczyty Hardena, które także były zakazane, mogą się znowu odbywać.

FRANKFURT n. M. (24 bm. Tel. pryw.) — Według «Frankf. Ztg.» «Morningpost» donosi z Waszyngtonu: członkowie kongresu, którzy mają zamiar powrócić do Waszyngtonu, aby przystąpić do pracy z powodu rozpoczęcia się za dwa tygodnie sesji kongresu, dają do poznania, że winien być wywarty nacisk na rząd, w celu wypowiedzenia wojny Austrii. Korespondent sądzi, że żądanie to poparte będzie przez olbrzymią większość.

PEKIN (24 bm. Reuter). — Wang-tahnich został mianowany czasowym prezesem ministrów. Prezydent republiki nie znajduje nikogo, ktoby wobec niepewnej sytuacji zechciał objąć to stanowisko na stałe.

## Z ROSJI.

KOPENHAGA (24 bm. W.T.B.) — Zagraniczny reprezentant prasowy bolszewików nad granicą szwedzką otrzymał urzędową depeszę z Petersburga pod datą 23 bm., według której obecnie po stronie bolszewików stoi cała armja i flota, jak również cała północna, zachodnia i południowo-zachodnia część państwa z miastami Petersburgiem, Moskwą, Charkowem, Kijowem i O-



dessą, oraz **cały okręg Uralski i Syberja.**

Z frontów przybywają setki delegatów, którzy komunikują o całkowitej solidarności z nowym rządem. Kwestja żywnościowa jest poważna, jednak dotąd udawało się przy pomocy dużych wysiłków pokonywać trudności. Trudno tylko zaopatrzyć się w chleb. Niżsi urzędnicy kolejowi są po stronie bolszewików, wobec czego sabotaż wyższych urzędników wywiera mały wpływ.

Dowódca naczelny **Duchonin** został **aresztowany.**

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» komunikuje z Amsterdamu, że, jak donosi «Times», rząd angielski polecił ambasadorowi w Petersburgu, aby w razie ogłoszenia tajnych dokumentów opuścił Petersburg łącznie z personelem ambasady.

KOLONJA (25 bm. Tel. pryw.) — Jak donoszą do «Köln. Ztg.» z nad granicy szwajcarskiej, pismo «Information» otrzymuje następującą wiadomość z Waszyngtonu: Według urzędowego komunikatu, ambasador amerykański w Petersburgu zawezwał poddanych amerykańskich do opuszczenia miasta.

KOPENHAGA (24 bm. W.T.B.) — «National Tidende» podaje komunikat petersburski, iż kierownik ministerjum do spraw żywnościowych zakomunikował komisji rady robotników i żołnierzy depezę, otrzymaną od wojsk na froncie, w której tamtejsza sytuacja żywnościowa przedstawiona została w straszliwy sposób. Ostatnie zapasy sucharów zostały spożyte. Dowóz żywności z każdym dniem się zmniejsza. O ile nie podąży szybka pomoc, katastrofa jest nieunikniona. Z frontu północnego zatelegrafowano, że w ostatnich trzech dniach przybywało tylko po 15 wagonów żywności dziennie, podczas gdy normalnie zużywa się 324 wagony. Niema już chleba, ani paszy i armja zagrożona jest głodem.

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Genewy, że według petersburskiego komunikatu «Times'a» kilku dowódców armji zadepeszerowało rządowi maksymalistycznemu, że wobec tego, iż wojska ich muszą znosić głód, istnieje niebezpieczeństwo, że żołnierze poprostu zaczną wracać do domu.

W Petersburgu nie można dostać ani mleka, ani maki, ani nafty, ani soli.

«Times» zamieszcza dalsze sprawozdania, charakteryzujące **sytuację na frontach rosyjskich zachodnim i północno-zachodnim jako krytyczną.**

Wojska są wyczerpane, oraz cierpią na brak żywności i odzieży zimowej.

W Rosji południowej sytuacja armji jest lepsza.

Właścianie wysyłają znaczne zapasy na front południowo-zachodni, który jest przyjaźnie usposobiony względem dawnego rządu.

BERLIN (25 b.m. Tel. pryw.) — «Berl. Tagebl.» donosi z Bazylei, że, według «Baseler National Ztg.», jeden z wyższych urzędników rosyjskiego ministerjum komunikacji, Szachowski, oświadcza w urzędowym sprawozdaniu, że pom. in. na przedmieściach Petersburga znajduje się 384 wagonów, załadowanych artykułami żywnościowymi i nikomu nie przyjdzie na myśl je wyładować.

Jest to jednak tylko drobnostka w porównaniu z faktem, że na jednej tylko petersburskiej stacji kolejowej 214 tys. pudów (co się równa 4 milionom kilogramów) artykułów żywnościowych zostało zjedzonych przez szczury.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Kopenhagi, że według informacji pism rosyjskich, w ub. wtorek została aresztowana żona Kierenskiego, w tym momencie mianowicie, gdy zdierała ona czerwony plakat uliczny zawierający odezwę bolszewików.

KOPENHAGA (24 bm. W.T.B.) — Jedna z gazet rosyjskich donosi, że Anglicy zasekwestrowali na północnych wodach wszystkie statki rosyjskie. Rosyjski krążownik opancerzony «Askold», przebywający na morzu Śródziemnym, również wzięty został pod straż angielską.

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.) — Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Kopenhagi: pierwszy sekretarz poselstwa włoskiego w Petersburgu przybył w podróży powrotnej do ojczyzny przejazdem do Haparandy. W rozmowie z korespondentem pisma z Malmö «Snellposten», oświadczył on, że **Rosja stoi obecnie w przededniu pokoju. Skoro Anglicy opuszczą Rosję, pokój separatywny zawarty zostanie w ciągu kilku dni.**

BERLIN (26 b.m. Tel. pryw.) — Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Wiednia: W sferach kompetentnych oświadczono tu: **ani naczelne dowództwo austro-węgierskie, ani też niemieckie nie otrzymało propozycji co do zawarcia zawieszenia broni.**

BERLIN (26 b.m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» dowiadyuje się z Rotterdamu: Do «Associated Press» donoszą z Waszyngtonu: W kołach urzędowych panuje zdanie, że ruch pokojowy bolszewików postawił Rosję w szeregu tych państw, z którymi stosunki przyjazne nie mogą być utrzymane. Jeżeli ruch ten górę weźmie, będzie rzeczą niezmiernie trudną uważać Rosję za państwo neutralne z powodu tych korzyści, jakie Niemcy stamtąd będą mogły ciągnąć.

KOPENHAGA (26 b. m. W.T.B.) — «National Tidende» dowiadują się z Haparandy: «Hafvudstadsbladet» donosi: **Poselstwo angielskie opuściło Petersburg** dn. 23 bm. i przejechało podobno przez Wyborg, odtąd jednak ślad jego ginie. Przypuszczają, że pociąg został wstrzymany w Finlandji.

«Dień» donosi, że bolszewicy **zasekwestrowali rezerwy złota** w banku państwa.

BERLIN (26 b. m. Tel. pryw.) — Do «Berl. Lok.» donoszą z Rotterdamu: Petersburska agencja telegraficzna **ogłasza niektóre sekretne umowy** które zawarte zostały pomiędzy Rosją a koalicją:

Na mocy tych umów żądała Rosja w swoim czasie Konstantynopola, wybrzeża po obu stronach Bosforu, morza Marmara i Dardanelów, południowej części Tracji, aż do linii Enos-Midia, oraz wysp Imbros i Tenedos.

Sprzymierzeni natomiast chcieli aby Konstantynopol został wolnym miastem lub tworzył terytorjum neutralne, Persja zaś podlegać miała wpływom angielskim.

Rosja zgadzała się z żądaniem Francji co do zwrotu Alzacji i Lotaryngji oraz leśnych okolic na lewym brzegu Renu.

Rosja domagała się aby z niektórych części Rzeszy niemieckiej utworzone zostało państwo neutralne.

\* **Krylenko — „towarisz” Abram.**

«Vorwärts» informuje, że nowo mianowany naczelny wódz armji ro-

syjskiej, chorąży Krylenko, znany jest pod pseudonimem «towarisz» Abram. Nie jest on bynajmniej żydem, lecz Małorusinem i liczy lat około 37. Szerszej publiczności znany jest Krylenko od r. 1906, kiedy występował podczas wyborów do II-iej Dumy, krytykując ostro kadetów.

## Reforma wyborcza w Prusach.

BERLIN (25 b.m. Urzędownie.) — Projekty w sprawie konstytucji pruskiej rozdaue zostały dziś w Izbie posłów. Projektów jest trzy: jeden dotyczy prawa wyborczego do Izby posłów, drugi jej składu, trzeci praw budżetowych Izby panów.

\* \* \*

Projekt prawa, dotyczący wyborów, do pruskiej Izby posłów, przewiduje wprowadzenie równego i bezpośredniego prawa wyborczego z tajemnym oddaniem głosów. Uprawniony jest do wyborów każdy Prusak, posiadający przynależność państwową, co najmniej od lat trzech, mający ukończone 25 lat i mieszka lub przebywa od roku w gminie pruskiej, gdzie staje do wyborów. Osoby, należące do czynnej służby wojskowej, z wyjątkiem urzędników wojskowych, prawa wyborczego nie posiadają. Nie mają również prawa wyborczego osoby następujące: 1) znajdujące się stale, lub chwilowo pod kuratelą, 2) osoby, których majątek jest pod opieką sądową z powodu bankructwa, 3) osoby pozbawione praw do czci obywatelskiej, 4) osoby, nie mające prawa zajmowania urzędów, 5) osoby, znajdujące się pod nadzorem policyjnym, 6) osoby, otrzymujące zapomogę ze środków publicznych z powodu nędzy.

Może być wybrany do Izby posłów każdy Prusak, który ukończył 30 lat, nie jest pozbawiony praw wyborczych i więcej niż lat trzy jest poddany pruski.

Dostęp do lokalu wyborczego posiada każdy wyborca. Wybór następuje wtedy, jeśli więcej niż połowa wszystkich oddanych głosów (absolutna większość) pada na jakąś osobę. Jeśli niema absolutnej większości, to między dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów, odbywają się wybory ściślejsze. W razie równości głosów decyduje losowanie. Kto zostanie wybrany na posła, musi najpóźniej w ciągu tygodnia po ogłoszeniu rezultatu wyborów zawiadomić komisarza wyborczego, czy wybór przyjmuje, czy odrzuca.

O ile takiego oświadczenia niema, albo jeśli jest ono warunkowe, lub zastrzeżone, wtedy oznacza ono odzucenie.

Okręgi wyborcze składają się z jednego, lub kilku miejskich lub wiejskich powiatów. Większe powiaty mogą być podzielone na kilka okręgów wyborczych. Ilość członków sejmku wynosić będzie 455, zamiast dotychczasowych 443. O ile ilość mieszkańców okręgu wyborczego, skąd wychodzi jeden poseł, jest większa (na mocy ostatniego spisu powszechnego) od 250,000, to przy następnych wyborach na każde nowe poczynające się 250,000 przypadnie jeden nowy poseł.

Projekt prawa o składzie izby panów opiewa między innymi: Izba panów składa się z członków, mianowanych przez króla. Dożywotnimi członkami izby panów są książęta królewskiego i książęcego domu Hohenzollernów. Na podstawie prezentacji powołanych będzie do izby panów dożywotnio 60 osób. Ponadto również na podstawie prezentacji powołanych będzie do izby panów 36 burmistrzów większych miast na czas urzędowania.

Dalej 36 posiadaczy takich nieruchomości, które mają najmniej 100 ha obszaru i w czasie prezentacji co-

najmniej od lat 50 znajdują się w posiadaniu jednej rodziny na czas posiadania.

Dalej 36 kierowników większych przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych do chwili zajmowania tego kierowniczego stanowiska.

Dalej 72 przedstawiciele miejskiego i wiejskiego samorządu, 3 przedstawiciele miasta Berlina, jeden majątków Hohenzollernów, 36 przedstawiciele rolnictwa, 36 handlu i przemysłu, 12 — rzemiosł, 16 — wyższych zakładów naukowych, 16 przedstawiciele katolickiego i ewangelickiego kleru (10 ewangelików i 6 katolików).

Bez prezentacji dożywotnio mianowane będą pojedyncze osoby, cieszące się szczególnym zaufaniem króla. Ilość ich nie może przekroczyć 150. § 31 oświadcza, że Izba panów nie może decydować, jeśli niema obecnych najmniej 212 członków. Największa ilość członków, oprócz książąt rodziny królewskiej, nie może przewyższać 510.

Nowy projekt jest ograniczeniem ilości uprawnionych oraz dawno posiadłego ziemiaństwa. Związki hrabskie nadal w Izbie panów nie będą reprezentowane.

Dotychczas Izba panów (bez książąt rodziny królewskiej) składała się ze 115 dziedzicznych i 272 dożywotnich, czyli razem 387 członków.

## Królestwo Polskie.

### Wywiad z prezesem ministrów p. Kucharzewskim.

Berliński «Tag.» podaje wywiad z prezesem gabinetu ministrów, p. Janem Kucharzewskim, z którego przytaczamy następujące ważniejsze ustępy:

«Z faktu, że Rada Regencyjna powołała pana na pierwszego ministra pierwszego polskiego gabinetu ministrów, można pewnie wywnioskować, że program pański zbliżony jest do programu Rady Regencyjnej?»

«Mogę z wielką radością stwierdzić, że jestem w zupełnym porozumieniu z dostojnymi mężami, którzy reprezentują obecnie majestat Korony Polskiej. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że poza Radą Regencyjną stoi olbrzymia większość narodu polskiego i to nie tylko w kraju, ale i w całym świecie.

Niema dnia, by nie nadchodziły liczne listy i depeze, zawierające wyrazy hołdu i zapewnienia solidarności, pod adresem Arcybiskupa Kakowskiego, księcia Lubomirskiego, i hrabiego Ostrowskiego. Fakt ten dodaje nam wszystkim bodźca do naszej pracy».

«Jak stoi sprawa z tworzeniem gabinetu?»

«Od kilku dni prowadzę pertraktacje w tym kierunku. Mogę z wielkim zadowoleniem stwierdzić, że nie brak nam fachowców. Bawiąc do lipca r. b. zagranicą, nie należałem do żadnego stronnictwa. Daje mi to absolutnie wolną rękę. Miałem jedyną możliwość zbadania stosunków, panujących w naszym kraju. Przy tworzeniu gabinetu kierować się będą dwoma punktami zasadniczymi. Z jednej strony powołam do gabinetu zdecydowanych aktywistów, z drugiej zaś — ludzi posiadających wybitne wykształcenie fachowe.

Mamy przed sobą olbrzymią pracę. Kraj jest wyniszczony, rolnictwo i przemysł znajdują się w stanie oplakany. W tem tkwią nie tylko dla nas, ale i dla mocarstw centralnych poważne niebezpieczeństwa. Wspólny interes wymaga, ażeby rolnictwo polskie podnieść jaknajspieszniej, oraz, by mógł się podźwignąć nasz przemysł.



Doznaje się dreszczu zgrozy, gdy się patrzy na dzisiejszą nędzę polskiego robotnika, tembardziej, że ci robotnicy wyróżniają się inteligencją i stanowią użyteczny materiał na obywateli państwa. Liczę na to, że znajdę w Berlinie i w Wiedniu zrozumienie i poparcie dla potrzeby porządku i podniesienia naszego kraju».

«Jaki jest stosunek pana do sprawy wojska polskiego».

«Tworzenie wojska polskiego uważam za nasze najbardziej naglące zadanie i za sprawę, posiadającą nadzwyczaj ważne znaczenie. Jestem przeciwnikiem systemu ochotniczego i werbunkowego. Chcemy mieć państwo takie, jak wszystkie inne narody i chcemy stworzyć wojsko, jakie posiadają wszystkie ludy, a zatem przez zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Sprawa ta stoi na czele programu, określonego przez polski rząd narodowy. Będzie ona bezwzględnie pomyślnie rozwiązana, ponieważ wszyscy myślący Polacy doszli do przekonania, że musimy posiadać narodowe wojsko. Armia musi być narodową w całym tego słowa znaczeniu».

### „Węgier—Polak“

Donosiliśmy niedawno iż znany uczonek węgierski a gorący przyjaciel Polaków p. A. Diveky obejmuje w uniwersytecie warszawskim katedrę języka i literatury węgierskiej.

O inauguracyjnej jego lekcji donosi prasa warszawska co następuje: W trzecim audytorjum uniwersyteckim przy tłumie studentów i studentek rozpoczęła swe wykłady z literatury węgierskiej prof. Adryan Diveky.

Na wstępie przeproszał on słuchaczy za niedość biegłe władanie «nieśmiertelnym językiem wielkich poetów polskich». Omawiał następnie dawne stosunki między obu narodami, które posiadały wspólnych królów: Ludwika Węgierskiego i Stefana Batorego, a w chwilach wysiłków wywoleńskich 1831—1848 roku pomagały sobie wzajemnie.

Wpływy węgierskie wyraziły się w polskiej wojskowości, polskim prawie, ustroju społecznym i języku, ten ostatni posiada wyrazy węgierskie: rokosz, czaty, hejnał, pożoga. Z drugiej strony na Węgrzech zwłaszcza w XVI-ym (złotym) wieku rozprzestrzeniła się nauka polska i sztuka polska. Na uniwersytecie Jagiellońskim w okresie 150-lecia studjowało 4 tys. Węgrów, a pod promieniowaniem artystycznym Wita Stwosza były całe północne Węgry.

Dziś, kończył mówca, między Niepodległą Polską i Węgrami winny zapanać dawne przyjacielskie stosunki.

Za wstępny ten wykład młodzież akademicka z prof. Dembińskim na czele urządziła sympatycznemu prof. Diveky'emu serdeczną owację.

## Dookoła wojny.

### Hervé o sytuacji.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy: Hervé pisze: Zaprawdę, źle się widzie koalicji, tak źle, jak rzadko, ale nie cała nadzieja jeszcze zginęła. Kozaicy mogliby zaprowadzić porządek w Petersburgu, a nawet rosyjski pokój separatywny nie może bardzo pogorszyć sytuacji. Włochom powodzi się już lepiej, a z przyszłą wiosną przybędą Amerykanie. A kto wie, może uda się Clemenceau i Pichonowi, przyciągnąć Japończyków. A więc trzeba wytrwać jeszcze kilka miesięcy do wiosny, kiedy wszystko ułoży się jak najlepiej.

## Niemcy.

### Narada w sprawach polityki zewnętrznej.

Jak donosi urzędownie monachijska «Korrespondenz Hoffmann», ko-

misja Rady związkowej do spraw zagranicznych ma się zgromadzić na początku bież. tygodnia w Berlinie.

## Francja.

### Areszty w Paryżu.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy, że według wiadomości z Paryża, od ub. poniedziałku zostało tam dokonanych z rozkazu ministerjum Clemenceau przeszło 100 aresztów.

Pomiędzy aresztowanymi znajdują się członkowie instytucji komunalnych miasta Paryża i departamentu Sekwany. Wypadki te znajdują się w bezpośrednim związku z ruchem pacyfistycznym we Francji.

## O samorządzie gminnym.

(Dokończenie).

Ale jeżeli i są pewne rzeczy ujemne przy połączeniu gminy z obszarami dworskimi, to są one znikomo małe w porównaniu z temi korzyściami, które obie strony a z nimi i kraj cały odniosą z tego połączenia. Powyżej już wspominałem, że jedną z głównych przyczyn, dla których samorząd wołosti nie mógł się rozwijać pomyślnie, był brak w nim zupełnie inteligencji, — która na wsi prawie wyłącznie jest u nas reprezentowana przez ziemiaństwo i duchowieństwo. Oddzielenie obszaru dworskiego od gminy oznaczałoby odciążenie ziemiaństwa od pracy w gminie i wytworzyłoby zgubną dla niego kastrość, dla gminy oznaczałoby dalszą stagnację.

Przeciwnie, połączenie we wspólnej pracy nad dobrem kraju sprawiłoby, że solidarność interesów, które bezsprzecznie u nas pomiędzy wielką a drobną własnością istnieje, wystąpiłaby na pierwszy plan i zniknęłyby rozdziewki pomiędzy dworem a wsią, nad wywołaniem których tyle lat pracował rząd rosyjski. Udział w pracy gminnej wywołałby w naszym ziemiaństwie zdrową ambicję i chęć przewodzenia w życiu zbiorowym wsi — zrozumiałoby ono wówczas, że można przewodzić, nie opierając się na swe przywileje stanowe, o ile się tylko potrafi zdobyć posłuch i uznanie dla swej pracy u ludu, o ile są temu ludowi przez swą wiedzę i pracę istotnie niezbędnymi. Zresztą i realne interesy nakazywałyby przyjmowanie czynniejszego udziału w życiu społecznym, by się mózgi wybić i zdobyć posłuch u mas.

A zdobycie tego porozumienia się z włościaństwem uważam za jedno z najważniejszych zadań każdego, komu drogą jest przyszłość kraju. — Wobec demokratyzacji życia po wojnie masa włościańska dzisiaj bierna i ciemna będzie decydowała o losach kraju. — Chodzi o to, by sama ona zechciała zaufać swym przywódcom, którzyby ją mogli poprowadzić w jasne światlane jutro. Biada, jeżeli my inteligencja kraju, nie potrafimy zdobyć zaufania ludu; pozostawiony sam sobie, stanie się on przedmiotem wyzysku, i nie wyzwoli z siebie tych sił, które drzemają w tej masie.

Musimy więc dążyć do gminy wszechstanowej. Nie powinna ona również posiadać charakteru ściśle rolniczego. Owszem bez rolni, a zwłaszcza nieposiadająca posiadłości ziemskiej inteligencja wiejska i duchowieństwo, powinni mieć możność wzięcia jaknajczynniejszego udziału w życiu gminy. Pod tym względem byłbym za najbardziej demokratyczną ordynację wyborczą. — Sprawy gminne to są sprawy, które w równym stopniu interesują posiadającego jak i nieposiadającego. Owszem, ten ostatni niekiedy daleko bardziej jest zainteresowany w życiu gminnym i potrafi wykazać o wiele głębsze zrozumienie dla

spraw gminnych, niż niejedyn posesjonat. — To też niesprawiedliwym jest usuwanie go od udziału w gminie. — Doprawdy, anomalją jest z punktu widzenia społecznego, że w wielu krajach Europy robotnik np. posiada prawa wyborcze do najwyższej instytucji politycznej, jaką jest parlament, uczestniczenie w której wymaga orzecznictwa się w zawitych zagadnieniach społecznych i politycznych, a pozbawiony jest prawa wyborczego do gminy, która rozstrzyga sprawy życiowe najbardziej mu znane i najbardziej go obchodzące. Wydaje mi się słusznym, że równoprawność polityczną powinno być poprzedzone równoprawnieniem w samorządzie.

O ile mówimy o tem, kto ma brać czynny udział w gminie, to nie należy pominąć milczeniem sprawy wielkości gminy. — Nie powinna ona być ani zbyt duża, ani zbyt mała.

W pierwszym wypadku brak wspólnych interesów w odległych wsiach gminy uniemożliwia rozwój życia gminnego, w drugim — jak to przykład Galicji wskazuje, brak sił do pracy w gminie. Gmina, zdaniem moim, powinna w naszym kraju odpowiadać mniej więcej parafii rzymsko-katolickiej. Kościół jest tym punktem centralnym, który skupia wokół siebie życie parafjan. Z tego ośrodka powinna też skorzystać gmina.

Przechodzę wreszcie do omówienia właściwego ustroju gminy.

Co ma być właściwym organem samorządu, czy reprezentatywna rada gminna, czy też jak w Królestwie ogólne zebranie gminne?

Ponieważ chodzi tu o organ o rozległej pod wielu względami kompetencji, przeto należy się dobrze nad obieraniem formy zastanowić, gdyż wprowadzenie niewłaściwej instytucji może zabójczo wpłynąć na dalszy rozwój samorządu gminnego. Zebranie gminne jako bardzo liczne, nieraz składające się z setek osób, nie może wydawać uchwał rozważnych, we wszystkich sprawach skomplikowanych i gruntownego zastanowienia się wymagających.

W praktyce odbywa się to w ten sposób, iż pod gołym niebem schodzą się gminiaci, nie bardzo się orjentujący o co na zebraniach chodzi, a wójt z pisarzem narzucają im zgóry ułożone uchwały. To też w naszej przyszłej gminie dążyć należy do ustanowienia rad gminnych, którym wypadnie powierzyć szereg kwestji, które skutecznie tylko w mniejszym składzie załatwiane być mogą.

Lecz przemawiając za wprowadzeniem rad gminnych uważam za konieczne żądać wprowadzenia jednocześnie i zebrania gminnych, o uszczuplonych tylko kompetencjach.

Istota samorządu wymaga, iżby poza czynnym prawem wyborczym członkowie gminy w pełnym składzie stanowili naczelną władzę gminną. A jako władza naczelna, powinnyby zgromadzenie gminne a) posiadać władzę nadzorczą nad organami reprezentacyjnymi a więc radą i zwierzchnością gminną, b) zatwierdzać w pewnych wypadkach postanowienia rad gminnych, które same przez się wykonaniu ulegać nie mogą c) posiadać prawo inicjatywy w sprawach gminnych.

W ten sposób pojęte zgromadzenie gmin byłoby prawdziwą szkołą życia publicznego dla ludności włościańskiej, a istnienie rad gminnych, usunęłyby z ich kompetencji te sprawy, które liczne zebrania skutecznie rozważać nie mogą. Radzie należałoby również przekazać obiór zwierzchności gminnej, czyli wójta i pisarza. Wójt powinien, wobec swego charakteru władzy administracyjnej posiadać władzę nad członkami gminy, jednak za swe czynności powinien być odpowiedzialny wobec rady i zgromadzenia gminnego i może być przez nie pociągany do odpowiedzialności sądowej. Wresz-

cie przynajmniej, jeżeli chodzi o funkcje właściwego czyli zakresu własnego samorządu, to powinny organa samorządu być w dużym stopniu niezależne od administracji, której rola w danym wypadku polegać powinna na czuwaniu, by ustawa gminna była ściśle wypełniana.

Niezależnie od tego jaką będzie przyszłość polityczna kraju, gmina będzie stanowiła zawsze nietylko jednostkę samorządową, ale i administracyjną i jako taka będzie wykonywała zakres samorządu, polecony przez państwo. Chodzi jednak o to, by gmina nie była tak przeciętną czynnością administracyjną, iżby nie mogła spełnić swych zadań w dziedzinie samorządu własnego. A zadania w tej dziedzinie są olbrzymie. Pominam już sprawę oświaty i szkolnictwa, pozostaje cała obszerna dziedzina prac nad podniesieniem dobrobytu i kultury rolnej kraju, dalej nad zorganizowaniem leżącej odległym dziedzin dobroczynności publicznej i polepszenie warunków zdrowotnych wsi, wreszcie w zakres gospodarki gminnej wchodzi starania nad tak zaniedbanymi u nas przysłowiami drogami litewskimi i tyle, tyle innych zadań i spraw, których wyliczenie mogłoby posłużyć jako treść do nowego artykułu.

Podobnie jak architekt, zanim przystąpi do wznoszenia gmachu, pomyśli wprzód o zdobyciu cegiełek, tak i my zanim przystąpimy do budowy przyszłości politycznej kraju powinniśmy pomyśleć o dobrem zorganizowaniu tej najniższej jednostki, z której się składa każdy nawet najbardziej skomplikowany twór państwowy. Jeżeli dobrze będzie w gminie — to i całość łatwiej się ułoży — przeciwnie, budując nawet najwspanialszy gmach ze złego materiału skazujemy siebie z góry na niepowodzenie. Może tych parę uwag o samorządzie gminy zainteresuje tą sprawą szerszy ogół, zwłaszcza na wsi, wywoła dyskusję, która niejedną sprawę wyświeśli i wyjaśni i wykaże całą ważność tego zagadnienia dla przyszłości kraju.

W. Staniewicz.

Listopad 1917 r.

## Z prasy polskiej.

### „Bracia Słowianie.“

Pod powyższym tytułem czytamy w «Kurjerze Polskim» następujący, przesiąknięty gorącością, nie pozbawiony jednak słuszości artykuł pióra wybitnego publicysty naszego, W. Kosia-kiewicza:

«Na pierwszą wiadomość o pertraktacjach hr. Czernina z hr. Hertlingiem, których przedmiotem były sprawy Polski, sypnęło się w parlamencie austriackim siedem interpelacji, siedem obaw i niepokojów. Niektóre z nich musimy uważać za naturalne. Los historyczny złączył nas ściśle z Rusinami, wszelka radykalniejsza zmiana w ustroju Polski bezpośrednio przeto i ich dotyka. Ze Rusini w ten a nie inny sposób reagują na pewne możliwości, jest to sprawą ich polityki, która znajdzie ze strony naszej polityki taką odpowiedź, jaką wywoływać będzie. Mamy osobne rachunki. Innym interpelacjom, jak np. socjalistycznej, możemy się jedynie dziwić. I to nam na razie wystarczy. Ale nie podobna nie podnieść zachowania się przy tej okazji Czechów i Słowenów, których zdaje się przerażać myśl o szerszym polskim wyzwoleniu.

Usłyszeliśmy z ust słowiańskich gromki zarzut. Ze strony czeskiej pociągano nas «przed sąd świata za zbrodnię, dopelnioną na narodzie ukraińskim.» Słowiańscy parlamentarzyści nie zgadzają się, aby sprawa polska została załatwiona, zanim nie będzie jednocześnie sprawiedliwość



wymierzona prawom historycznym Czechów i narodowym ideałom Słowian. Przytem Czesi przemawiają jeszcze w imieniu Słowaków, uważając, że Słowacy są tylko prostą częścią narodu czeskiego.

Nie czynimy Słowaków odpowiedzialnymi za słowa i gesty ich czeskich opiekunów. Ale i bez nich mobilizacja dwóch narodów słowiańskich przeciwko polskim nadziejom polepszenia bytu jest znamienna. Nikt się jej u nas nie spodziewał, przynajmniej w tej ostrej formie.

Wiedzieliśmy, że Słowianie zachodni mają do nas pretensje, iż nie kochaliśmy carskiej Rosji, w której oni upatrywali opiekunkę i oswobodzicielkę świata słowiańskiego. Wiedzieliśmy, że dzieli nas jeszcze poglądy na taktykę, która, na gruncie parlamentarnym wiedeńskim, dyktowała nam własną, nigdy przecież na szkodę żadnego słowiańskiego narodu nie obliczoną taktykę. I to jeszcze wiedzieliśmy, że politycy słowiańscy mogą ulegać, na gruncie realnych interesów, pokusom egoizmu narodowego, który Pałackiemu doradzał w 1848 r. denuncjowanie przed rządem austriackim Polaków, z którymi razem pierwszy kongres słowiański odprawił, a Kramarzowi doradzał nieraz bezwzględnie i nie bezskutecznie wystąpienia przeciwko polskim korzyściom na austriackim gruncie.

Tego jednak nie przypuszczaliśmy, żebyśmy mieli Słowian przeciwko so-

bie w wielkich sprawach narodowej wagi, w zasadniczych sprawach. Tego nie mogliśmy przeczuć, że narody słowiańskie tam, gdzie idzie o swobodę Polski, tak się pospieszają okrutnie z zawołaniem namiętnymi ustami: «veto! veto!»

I w miarę, jak uświadamiamy sobie powoli, oddalając zgiełk potoczny, co to mianowicie stało się w Wiedniu, w miarę jak zdajemy sobie coraz jaśniej sprawę z tego, że to był przecież nowy, zwrotny punkt w historii stosunków słowiańskich, doznajemy pewnej goryczy, a myśl szuka racji i konkluzji.

Jakoż w całej naszej historii wogóle, a zwłaszcza w historii ostatniego stulecia, nie otrzymaliśmy nigdy najmniejszej pomocy od Słowian, że nie mamy wobec nich żadnego, w żadnej formie przyjętego zobowiązania. Nasze powstania nie budziły na ziemiach słowiańskich ani entuzjazmu, ani sympatji, jakie budziły we Francji, we Włoszech, w Niemczech. Słowianie nie śpieszyli przysłać nam, choćby dla manifestacji, paru bodaj rycerzy na pola walk, jak to inni uczynili. Sympatje czeskie w 1863 r. były wyraźnie, nieraz namiętnie, po stronie naszych gnębieli.

Jeżeli to sobie przypomnimy, stanie się jaśniejszym nasz «obowiązek słowiański». Nasza moralność, której jako naród nigdy się nie pozbywaliśmy, zabroni nam z pewnością wszelkiej polityki odwetowej.

I pod tym względem Czesi i Słowacy dobrze są zabezpieczeni. Ale niepodobna żądać, abyśmy o tem ich wystąpieniu mogli prędko zapomnieć.

## KRONIKA

### CALENDARZYK.

Dziś: Jakóba.

Jutr: Mansweta.

Pejutrze: Saturnina.

Wschód słońca—o g. 7 m. 54.

Zachód słońca—o g. 3 m. 41.

### Z WILNA

— **Koncert na „Samopomoc”**. Stosownie do zapowiedzi («Dzien. Wil.» № 271) rozpoczęła się onegdaj w cukierni «Zielonego» Sztralla przy ul. Św. Jerskiej № 22 (hotel «Bristol»), sprzedaż biletów na sobotni koncert w «Lutni».

Przy stoliku z biletami czynne są u «Zielonego» nasze nigdy niestrudzone panie, z wice-prezeską Polskiego Komitetu Pań, Karoliną Michałową Mączyńską, na czele.

Nie dziw więc, że zarówno w niedzielę, jak wczoraj, ruch dookoła tej improwizowanej kasy biletowej był nader ożywiony i wróżyć można, że w ciągu dnia dzisiejszego pozostałe bilety będą rozchwytywane.

Dziś dyżurnią na zmianę panie: Jarosława hr. Kossakowska i Leopoldowa Dłużewska (od g. 12

do 2 ej), Zofja Hrehorowiczówna i Marja Kupściówna (od g. 2-ej do 4-ej), Michałowa Mączyńska i Leonowa Szostakowska (od godz. 4-ej do 6-ej), Marja Wolska i Alina Naruszewiczówna (od godz. 6-ej do 9-ej). B—i.

— **Drugi koncert kameeralny**. W przyszłym tygodniu, w piątek, d. 7 grudnia, odbędzie się w sali «Lutni» drugi w sezonie zimowym koncert kwartetu smyczkowego «imienia Stanisława Moniuszki» (przy fortepianie Helena Szyrmo-Kulicka), organizowany przez hr. Halka-Ledóchowskiego.

Na program złożą się: kwartet Haydna C-dur op. 76. 2) Trio fortepjanowe Beethovena, B-dur, op. 97. 3) Kwintet fortepjanowy Schumana, Es dur, op. 44.

Zamówienia imienne na bilety, których sprzedaż rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę, dn. 2 grudnia, (jak zwykle w obu cukierniach Sztralla przy ul. Św. Jerskiej) przyjmuje tymczasem cukiernia «Czerwonego» Sztralla (róg Tatarskiej), gdzie już w tym celu znajduje się odpowiednia lista. B—i.

— **Znalezione** po przedstawieniach «Lutni» następujące przedmioty: 2 parasolki, pugilares, portmoneta, rękawiczki, woalki, czapeczka, różaniec i tekturowa oprawa — są do odebrania w kancelarii «Lutni» pomiędzy g. 8—10 wiecz.

# Obwieszczenie.

Listy intermistyczne 5-procentowych zapisów na dług (Schuldverschreibungen) VI pożyczki wojennej mogą od

## 26 listopada r. b.

być zamieniane na definitywne listy, wraz z kuponami.

Zamiana odbywa się „w miejscu zamiany dla pożyczek wojennych” w Berlinie (Umtauschstelle für die Kriegsanleihen, Berlin W. 8, Behrenstrasse 22). Poza tem wszystkie filje Banku Rzeszy, posiadające kasę, podejmują się aż do 15 lipca 1918 roku bezpłatnego pośredniczenia przy zamianie. Po tym terminie można będzie listy tymczasowe zamieniać tylko bezpośrednio «w miejscu zamiany pożyczek wojennych» w Berlinie.

Listy tymczasowe należy doręczać wraz ze spisami, w których zapisane są według wysokości sum, na które opiewają, a w tej rubryce znowu według numerów w godzinach służby przedpołudniowej w wyżej wymienionych miejscach; formularze dla tych spisów otrzymać można we wszystkich filjach Banku Rzeszy.

Firmy i kasy winny doręczone przez nie listy tymczasowe zaopatrzyć na prawo ponad numerem listu w swój stempel firmowy.

Zamiana listów tymczasowych 4 1/2 procentowych obligacji skarbowych (Schatzanweisungen) VI pożyczki wojennej na listy definitywne wraz z kuponami nie może się rozpocząć przed 10 grudnia. Specjalne obwieszczenie co do tego nastąpi w początkach grudnia.

Berlin, w listopadzie 1917 r.

**Dyrektorjum Banku Rzeszy.**

Havenstein. v. Grimm.

Program na 24—26 listopada 1917 r.

KINEMATOGRAF

„Helios”

Róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Kronika tygodniowa z udziałem z natury ostatnich wypadków na froncie zachodnim.

**SALAMBO,**

wielki historyczny obraz w 5-ciu dużych częściach z programem. Artystyczne wykonanie obrazu przez znaną włoską firmę, wystawa z nadzwyczajną rozrzućnością spotęgowała to arcydzieło na istotnie godne widzenia.

Początek: w sobotę o godz. 1-iej, w resztę dni o godz. 3-iej po południu.

### KUPUJE KSIĄŻKI STARE

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłósów», «Wisły», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p.

KSIEGARNIA J. ZAPASNIK, ul. Dominikańska 4.

### POLSKA KASA DROBNEGO KREDYTU

Królewska (daw. Botaniczna) Nr. 1 m. 1,

wzywa swoich członków do wpłacania zaległych pożyczek.

Otwarta codzień od godz. 9-iej do 12-iej oprócz świąt. 165

### KUPUJE

cenności, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Milejkowski, Wielka 70 obok mag. Alszwanga. r-k

### Kto chce sprzedać prywatnie

za dobrą cenę (nie do magazynu) cenności: perły, drogocenne kamienie, zegarki, antyki, lombardowe kwity i sztuczne zęby. Tatarska 20—17, Poczter. r-k

### Folwark

do wydzierżawienia blisko Solecznik cały lub część. Powiat Wileński. Wiadomość: Wilno, 2-ga Juniorska 31—3, Steckiewiczowa. 133

### Zgubiono

164 idąc z kościoła po-Misjonarskiego przez ulice: Subocz, Baksztę, Wielką, Plac Katedralny, złoty zegarek damski z monogramem H. Z. Laskawego znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem. Arsenalska 6—5, H. Kalenkiewiczowa, 55

### Proszek do ROSOM

golenia się i bez brzytwy. Próbnym słońkiem ze wskazaniem sposobu użycia za opłatą z góry 2 marek.

Fr. L. Schuy  
Berlin, 58, Schönhauser Allee 130 I K.  
Czek pocztowy № 34294. 56

### Rotonda

na popielicach ze skunksowym kołnierzem, kostjum aksamitny czarny, garnitur męski marynarkowy, kurtka angielska i półbuty nowe, do sprzedania. Nadbrzeżna № 6, od 1 do 3 codziennie. Düssel. 166

Zgubiono d. 24 bm. przy wyjściu z «Lutni» portfel z 840 m. (rozmi. pieniędzmi) paszport i kwity na obłądy. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie za dobrem wynagrodzeniem na ul. Jagiellońską № 6 do Centrali robotniczej, Witold Mickiewicz. 167

### Potrzebny

chłopak, umiejący strzyż i golić z pensją od 30 do 60 mk. Ś-to Jerska 15, firma «Teodor», Jędrzejewicz. 150

### Z powodu wyjazdu

ostateczna wyprzedaż rzeczy i królików rasowych srebrzystych i innych. Witebska 12, Mączyński, kolonja bankowa na Rossie. 145

### Do sprzedania

162 k. meble, pojedyncze krzesła wiedeńskie, i inne rzeczy. Popowska № 22—4, Leszowski. 67

### Introligator

B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.